

Dziennik  
Tarnowski

## TARNÓW

Wspólny koncert  
Krajewskiego i „Piaska”

W sobotę w tarnowskiej hali „Jaskółka” wystąpią Seweryn Krajewski i Andrzej Piaseczny. Początek koncertu o godz. 19. Artyści zaśpiewają w Tarnowie m.in.

utwory z ich wspólnej płyty „Sześć rzeczy ulubionych”. Będzie to przedostatni wspólny występ na tej trasie koncertowej Seweryna Krajewskiego i Andrzeja Piasecznego. Bilety (w cenach 45 – 90 zł) można kupować w sekretariacie Domu Sportu, ul. Traugutta 2a; salonie muzycznym przy ul. Wątowej 18, sklepie muzycznym przy ul. Krakowskiej 2; Tar-

nowskim Centrum Informacji przy Rynku oraz w zakładach pracy i wybranych Gminnych Ośrodkach Kultury na terenie powiatu tarnowskiego. Dla Czytelników „Dziennika Polskiego” w piątek będziemy mieć zaproszenia do rozlosowania. (BAJA)

→ WIĘCEJ INFORMACJI  
www.dziennikpolski24.pl

## TARNÓW-BURZYN

Szkoła obrzucona  
kamieniami

Policja poszukuje sprawców wybiicia szyb w oknach budynku szkoły podstawowej przy ul. 3 Maja w Tarnowie. Straty oszacowano na 700 zł. Także w Tarnowie, przy ul. Bitwy

pod Monte Cassino, złodziej siłowo zerwał korek wlewu benzyny w fiacie seicento i wypompał ze zbiornika 20 litrów paliwa. Właściciel pojazdu stracił 100 zł. W Burzynie policyjny patrol zatrzymał pijanego rowerzystę, który w organizmie miał ponad 2 prom. alkoholu. (ZIOB)

→ WIĘCEJ INFORMACJI  
www.dziennikpolski24.pl

## Upływa szybko życie...

SYLWETKI TARNOWIAN. Ks Franciszek Leśniak

Są jak mawiają znawcy tematu piosenki, których kariera trwa miesiąc rok tzw. sezonowe, ale są też takie, które są reprezentacyjne dla pokolenia dla epoki i te, które weszły do repertuaru narodowego na stałe. Śpiewając je gubimy po drodze autora, kompozytora i miejsca gdzie powstały.

Jedną z nich zawierającą sentymentalną refleksję nad gwałtownością życia i ludzkiej egzystencji napisał ks. Franciszek Jan Borgiasz Leśniak (1846-1915).

Urodził się w Zawoju koło Suchej Beskidzkiej. W latach 1871-1873 pracował w Starym Sączu, gdzie był katechetą i dyrektorem żeńskiej Szkoły przy Klasztorze Klarysek. W Nowym Sączu młody kapłan napisał słowa pieśni: „Upływa szybko życie” dodając, że powstała na „zakończenie roku szkolnego”. Od 1873 roku do 1878 był katechetą w Staniątkach a w latach 1878 – 1888 proboszczem w Zbylitowskiej Górze. Od 1888 roku był kanonikiem, dziekanem dekanatu miejskiego, penitencjarzem i teologiem w tarnowskiej kapitule katedralnej. Pełnił też funkcję profesora sztuki kościelnej (1889-1915) w tarnowskim Wyższym Seminarium Duchownym. Był inicjatorem renowacji i przebudowy tarnowskiej katedry a od 1905 roku kustoszem Muzeum Diecezjalnego. W latach 1888 – 1915 ks. Franciszek Leśniak był proboszczem parafii katedralnej w Tarnowie. Napisał wiele artykułów z zakresu sztuki, historii, głoszenia kazań i katechetyki. Był także współautorem monografii „Dzieje miasta Tarnowa”, wydanej w 1911 roku. Zmarł w Tarnowie w 1915 roku.

Właśnie w Tarnowie w 1910 roku opublikował tekst i nuty owego śpiewu „Na koniec roku szkolnego” w drugiej edycji „Echa polskiego, czyli Największego zbioru pieśni polskich, obyczajowych i okolicznościowych pieśni patriotycznych, narodowych i historycznych”, wydanej nakładem Zygmunta Jelenia w opracowaniu muzycznym Stefana Surzyńskiego.

Do dziś trwają spory, czy Leśniak był tylko autorem słów, czy także muzyki. W większości publikacji przypisuje się mu jed-



Ks. Franciszek Leśniak był także współautorem monografii „Dzieje miasta Tarnowa”, wydanej w 1911 roku. FOT. TOPOL

no i drugie, ale jednak w kilku występuje nazwisko znanego poznańskiego kompozytora i muzyka - Stefana Surzyńskiego, jako autora muzyki.

Na przestrzeni stu lat powstało wiele wersji tej pieśni. Zmieniają się słowa, różni autorzy coś od siebie dokładają, coś ujmują, ale to dobrze, bo to oznacza, że pieśń żyje. Do dziś krąży ona w rozmaitych wersjach po Polsce i świecie. Wręcz uwielbiają ją nasi rodacy mieszkający poza granicami ojczyzny, nucąc:

*I nasze młode lata  
Upłynęły szybko w dal,  
A w sercu pozostanie  
Tęsknota, smutek, żal.*

Nie tylko zresztą w piosence, ale także we współczesnym, rzeczywistym świecie czas upływa w zawrotnym tempie, wszystko wokół nas się zmienia z dnia na dzień, a chwile, które przeżywa-  
liśmy i przeżywamy obecnie nigdy już nie powrócą.

„Upływa szybko życie, jak potok płynie czas” to pieśń na-

pisana dla młodzieży opuszczającej mury szkolne na okres wakacji i na zawsze. Miała ona zrazu zasięg lokalny. Była przebojem śpiewanym w Galicji przy byle okazji towarzyskiej już kilka lat przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Śpiewając ją pamiętajmy o tym, bo jest ona przecież taka nasza galicyjska i po trosze tarnowska.

Ileż to razy w trakcie spotkań towarzyskich, weselnych uroczystości, biesiad śpiewamy piosenkę „Góralu czy ci nie żal”. (Tytuł pierwotny „Za chlebem”) „Bia-dolimy” wtedy o mecie człowieka zmuszonego „dla chleba, panie dla chleba” do opuszczenia ziemi rodzinnej. Nie zastanawiamy się, kto jest jej autorem, a napisał ją poeta, powieściopisarz autor „Grubych ryb”, „Domu otwartego”, „Klubu kawalerów” - Michał Bałucki (1837-1901).

*I poszedł z grabkami i kosą  
W guńce struganej i boso  
Precz poszedł w doliny w dal  
Góralu, żal mi Cię żal*

Juliusz Stanisław Harbut - adwokat, znawca wielu osobowości i plotek dziewiętnastowiecznego Krakowa, w swoim artykule „Z tajemnic więzienia św. Michała”, ogłoszonym w „Kurierze Literacko-Naukowym” (nr 3 z 20.01.1936 r.) i w książce „Mały Rzym” pisze iż inspiracją dla Bałuckiego do napisania „Dla chleba” był góral tatrzański, którego strażę ujęły pod Michałowicami na granicy rosyjskiej „z grabkami i kosą w guńce struganej i boso”.

A że pochodził z Chochołowa mającego opinię patriotycznej i buntowniczej wsi, żandarmeria austriacka, widząc w nim powstańca i kosyniera aresztowała go i osadziła w więzieniu śledczym. Siedział ów góral w tej samej celi, do której pod koniec 1863 r. wtrącony został również Bałucki jako podejrzany o udział w spisku mającym zagrażać całości państwa.

Te rewelacje, Harbuta można odczytać jako legendę. Wiadomo,

bowiem, że pierwszy pomysł tego wiersza powstał u Bałuckiego przed 1860 rokiem, o czym pisze Edward Martuszeński w swojej książce „Bałucki i Podhale” wydanej w 1957 r. Nie należy jednak wykluczać, że spotkanie Bałuckiego z góralem chochołowskim w celi więziennej wywarło wpływ na ostateczny kształt owej pieśni, którą datuje się na 1865 r.

Utwór „Dla chleba” zaczęto śpiewać dopiero po śmierci Bałuckiego. Śpiewano „Góralu czy ci nie żal” na frontach pierwszej wojny światowej, w okresie międzywojennym, zwłaszcza podczas biesiadnych spotkań. W czasie drugiej wojny światowej hale Bałuckiego stały się symbolem utraconej wolności narodowej. Śpiewano ją przy każdej okazji i tak pozostało do dziś w kraju i na obczyźnie.

Pełny tekst wiersza liczy kilkanaście zwrotek i kończy się szczęśliwie: góral powraca w rodzinne strony z workiem prezentów do rozdania.

Do tego wiersza muzykę komponowali: Antoni Rutkowski, Zygmunt Zaremba, Władysław Żeleński, Paweł Nowoczek oraz Michał Świerzyński. Kompozycja tego ostatniego jest podobno adaptacją kościelnej melodii francuskiej. Obecnie śpiewa się tę piosenkę mocno upraszczając melodię Świerzyńskiego.

Do popularyzacji piosenki przyczynili się piśmudzczy, a następnie harcerze. Początkowo była to pieśń śpiewana na biwakach.

*On głowę zwiesił i wzdycha  
Oj doloż moja - rzekł z cicha  
I dziewczkę porzucić trzeba*

*Dla chleba panie dla chleba*

Kiedy w czasie biesiady zaczęnie nam „szybko upływać życie”, a „góral odchodzić od stron ojczystych, świerkowych lasów i hal”, wspomnijmy czasem o księdzu Franciszku Leśniaku i Michałku Bałuckim.

**TADEUSZ MĘDZEŁOWSKI**  
tarnow@dziennik.krakow.pl